Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 10-VI-50

Nr 158 (1428)
ROK V.

SOBOTA

Rada Ministrów NRD
aprobuje układy polsko-niemieckie

Jak podaje Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej na posiedzeniu dnia 8 bm. zaaprobował jednomyślnie deklarację o wytyczeniu istniejącej między obu państwami, ustalonej i nienaruszalnej granicy pokoju na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz umowy, zawarte z Rządem Rzeczypospolitej Polskiej.

Wzmocnienie sił obozu pokoju
stanowi zacieśnienie przyjaźni polsko-niemieckiej
Wymiana depesz między Prezydentem NRD Pieckiem i Prezydentem RP Bierutem

Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Pana BOLESŁAWA BIERUTA
Warszawa

Czcigodny Panie Prezydencie!

Owocne zakończenie polsko - niemieckich obrad skłoniło mnie do przyjęcia w obecności premiera, ministra Spraw Zagranicznych i innych członków Rządu naszej delegacji rządowej, niezwłocznie po jej przybyciu, dla wysłuchania jej sprawozdania. Jestem głęboko wzruszony serdecznym przyjęciem i pomocą, okazaną przez Pana, Panie Prezydencie, delegacji naszej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Pozwoli Pan, że złożę Panu, i w Jego osobie Rządowi oraz całemu narodowi polskiemu serdeczne podziękowania za osiągnięte porozumienia.

Deklaracja w sprawie wytyczenia ustalonej i istniejącej polsko - niemieckiej granicy państwowej zamyka ostatecznie etap zatrutych w ciągu stuleci stosunków między naszymi narodami. Granica pokoju na Odrze i Nysie stworzyła warunki dla nowych pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy naszymi krajami. Na tej podstawie dojrzewa oparta na wzajemnym zaufaniu współpraca polityczna, gospodarcza, naukowo - techniczna i kulturalna, która służy sprawie pokoju w Europie i wzrostowi dobrobytu obu naszych narodów.

Porozumienia i wymiana informacji, dotyczących wielkich planów gospodarczej i kulturalnej odbudowy obu naszych republik, są wyrazem tej nowej, opartej na mocnych podstawach przyjaźni niemiecko - polskiej. Są one przekonywującym dowodem tego, że w wielkim obozie pokoju ,na czele którego stoi Związek Radziecki i jego wielki wódz, Generalissimus Stalin, można kształtować stosunki między narodami w sposób nowy, pokojowy i przyjazny nawet wówczas, gdy były one jątrzone przez moce przeszłości. Widzę w tym rękojmię powodzenia naszej wspólnej walki o pokój i trwałość naszej współpracy.

Proszę przyjąć, Panie Prezydencie wyrazy mej przyjaźni i szacunku.

(—) WILHELM PIECK.

Berlin, dnia 8 czerwca 1950 r.

Do Prezydenta
Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Pana WILHELMA PIECKA
Berlin

Czcigodny Panie Prezydencie!

Miło mi potwierdzić odbiór listu Pana, w którym wyraził Pan, Panie Prezydencie, swe zadowolenie z wyników pobytu delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie.

Ze swej strony pragnąłbym stwierdzić, że pobyt delegacji z Panem wicepremierem Ulbrichtem na czele i rezultaty, które przyniósł, posiadają doniosłe znaczenie dla dalszego rozwoju pokojowych i dobrosąsiedzkich stosunków między naszymi państwami.

Dla narodu polskiego szczególnie cenna i ważna jest świadomość, że delegacja rządowa, którą gościliśmy w naszym kraju, reprezentowała przodujące, postępowe siły narodu niemieckiego i jego klasy robotniczej, skupione we Froncie Narodowym Demokratycznych Niemiec. Właśnie dzięki wyzwoleniu tych sił potrafiliśmy stworzyć nową, nieznaną dotychczas w historii stosunków polsko-niemieckich kartę.

Wyzwoliło te siły zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitleryzmem, stworzyło warunki dla ich rozwoju i tym samym zbudowało trwałą podstawę nowego, pokojowego i przyjaznego współżycia między naszymi narodami. Wzrost sił i świadomości niemieckiej klasy robotniczej, codzienna walka Socjalistycznej Partii Jedności na czele wszystkich demokratycznych sił narodu niemieckiego z szowinizmem, rewizjonizmem, z podżegaczami wojennymi, o pokój i demokrację — to czynniki, które pozwoliły naszym narodom usuwać wiekowy posiew nienawiści, z granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej uczynić granicę pokoju, sąsiedzkiego współżycia i przyjaźni.

Nie ulega wątpliwości, że deklaracja w sprawie wytyczenia ustalonej i istniejącej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz uregulowanie spraw związanych z ruchem granicznym stwarza pełną normalizację i stabilizację na polsko - niemieckiej granicy. Stanowi to dalszy wkład narodu polskiego i niemieckiego do walki o pokój w Europie. Stanowi to zarazem wzmocnienie sił obozu pokojowego, walczącego pod przewodnictwem Związku Radzieckiego i wielkiego Stalina przeciwko knowaniom wojennym imperialistów.

Zawarte między Rządami naszych państw porozumienia w dziedzinie współpracy gospodarczej, naukowo - technicznej i kulturalnej są niewątpliwym dowodem stałego rozwoju naszej pokojowej i dobrosąsiedzkiej współpracy oraz jak najlepszych perspektyw na przyszłość.

Szczególnie miło mi podkreślić cenny wkład niemieckiej delegacji rządowej i osobiście Pana wicepremiera Ulbrichta, w te ważne dla naszych narodów porozumienia.

Proszę przyjąć Panie Prezydencie, wyrazy mego szczerego szacunku i przyjaznych uczuć, a dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jej Rządu, oraz w szczególności dla jej młodego pokolenia — życzenia sukcesów i zwycięstw w walce o Niemcy demokracji i pokoju.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Warszawa, dnia 9 czerwca 1950 roku.



Z pobytu delegacji rządowej NRD w Warszawie. Na zdjęciu — moment podpisania umowy przez wiceprzewodniczącego PKPG min. E. Szyra (ze strony polskiej i wiceministra Planowania B. Leuschnera (ze strony NRD).

Naród bułgarski
buduje fundamenty socjalizmu
Obrady konferencji Komunistycznej Partii Bułgarii

W dniu 8 czerwca rozpoczęły się w Sofii obrady konferencji Komunistycznej Partii Bułgarii, na którą przybyło 458 delegatów, reprezentujących ponad 400 tysięcy członków partii.

Konferencję zagaił członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bułgarii — Georgi Damianow.

Naród bułgarski — oświadczył Damianow — **wykonując uchwały V zjazdu partii i wskazania Georgi Dymitrowa, kroczy pewnie naprzód pod kierownictwem Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej i zakłada pomyślnie fundamenty socjalizmu.**

Dzięki bezinteresowanej pomocy ZSRR oraz wodza i nauczyciela całej postępowej ludzkości Józefa Stalina, bułgarskie masy pracujące budują socjalizm dla dobra narodu i w imię utrwalenia pokoju na całym świecie.

Damianow zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Bułgarskiej Partii Komunistycznej, WKP(b), oraz Józefa Stalina.

Po zagajeniu, premier Wyłko Czerwenkow wygłosił referat o politycznej i organizacyjnej pracy Partii.

Obrady trwają.

Inwazja stonki
zahamowana dzięki zorganizowanej akcji

Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa i RR, w wyniku dwutygodniowej zorganizowanej akcji zwalczania stonki ziemniaczanej, popartej przez szerokie rzesze społeczeństwa, inwazja tego szkodnika na woj. szczecińskie została od północy zahamowana.

Ze specjalnych samolotów opylono Azotoxem pas nadmorski długości ok. 100 km. W pasie tym — na plaży morskiej — zebrano dotychczas razem ponad 7 tys. okazów stonki.

Intensywne zwalczanie stonki ziemniaczanej prowadzono również na zapleczu tego pasa nadmorskiego, gdzie w wykrytych ogniskach stonki dokonywano codziennych lustracji upraw ziemniaczanych oraz ich opryskiwań. Ogółem w woj. szczecińskim w zwalczaniu stonki bierze udział ok. 10 tys. osób.

Energiczna akcja przeciwstonkowa prowadzona jest również na terenach zachodnich woj. szczecińskiego oraz w województwach poznańskim i wrocławskim.

Ministerstwo Rolnictwa i RR komunikuje, że od 4 bm. notowano na krzakach ziemniaków pierwsze złoża jaj stonki i podkreśla, że poszukiwacze powinni na ten objaw zwrócić szczególną uwagę.

Surowe wyroki
w procesie szpiegów w Pradze

W dniu 8 czerwca zakończył się w Pradze proces przeciwko 13-tu zdrajcom i szpiegom.

Po przemówieniach prokuratorów, sąd ogłosił wyrok, skazujący Miladę Horakovą, Jana Buchala, Olbrycha Pecla i Zavisa Kalandra na karę śmierci.

Józef Nestval, Jerzy Hejda, Franciszek Preucil i Antonina Kleinerova skazani zostali na dożywotnie więzienie.

Bedrich Hostica skazany został na 28 lat więzienia, Zdenec Peska — na 25 lat, Jerzy Krizek — na 22 lata, Franciszka Zeminova — na 20 lat i Wojciech Dundr — na 15 lat więzienia.

„Pokój w oparciu o ONZ"
List i memorandum Trygve Lie
do członków Organizacji Narodów Zjednoczonych

Sekretariat Organizacji Narodów Zjednoczonych opublikował tekst listu, wysłanego przez sekretarza generalnego ONZ — Trygve Lie — do wszystkich członków ONZ.

W liście swym Trygve Lie komunikuje, że opracował memorandum, którego celem jest „osiągnięcie pokoju przez ONZ" i że memorandum to osobiście wręczył 20 kwietnia br. prezydentowi USA, Trumanowi, 28 kwietnia — premierowi Wielkiej Brytanii Attlee, 3 maja — premierowi Francji — Bidault i 15 maja premierowi ZSRR — Generalissimusowi Stalinowi.

Miałem możność — oświadcza w swym liście Trygve Lie — omówić punkty tego memorandum z wyżej wymienionymi szefami rządów oraz z innymi kierowniczymi osobistościami tych rządów — w tej liczbie z sekretarzem stanu USA — Achesonem, ministrem Spraw Zagranicznych W. Brytanii — Bevinem, ministrem Spraw Zagranicznych Francji — Schumanem, wicepremierem ZSRR — Mołotowem oraz ministrem Spraw Zagranicznych ZSRR — Wyszyńskim.

Trygve Lie twierdzi w swym piśmie, że z przeprowadzonych rozmów wyniósł on silne przekonanie, że Organizacja Narodów Zjednoczonych jest i pozostaje podstawowym czynnikiem polityki zagranicznej każdego z tych narodów i że **wznowienie efektywnych rokowań w przedmiocie niektórych nierozstrzygniętych problemów może okazać się rzeczą możliwą.**

Jest rzeczą zupełnie jasną, że nie można osiągnąć w tej mierze jakiegokolwiek widocznego postępu dopóty, dopóki wśród członków ONZ istnieją **ostre rozbieżności dotyczące problemu przedstawicielstwa jednego ze stałych członków Rady Bezpieczeństwa — Republiki Chińskiej. Jest rzeczą konieczną uregulowanie tej sprawy.**

Trygve Lie wspomina w tym liście o rozpowszechnionym 20 kwietnia 1950 r. apelu Międzynarodowego Czerwonego Krzyża do stron, które podpisały konwencje genewskie o obronie ofiar wojny, aby strony te uczyniły wszystko, co jest w ich mocy, celem osiągnięcia porozumienia w przedmiocie zakazu bomby atomowej.

Następnie Trygve Lie pisze w swym liście o pertraktacjach Myrdala z różnymi rządami europejskimi w sprawie **konieczności „dołożenia dalszych wysiłków celem uwolnienia międzynarodowego handlu od ograniczeń i praktyki dyskryminacyjnej, hamującej obecnie wolny obieg towarów.**

Trygve Lie kończy swój list oświadczeniem, że ma on na uwadze możliwość oficjalnego przedstawienia swego memorandum Radzie Bezpieczeństwa „we właściwym czasie" i że zastrzega sobie prawo włączenia tego memorandum do tymczasowego porządku dziennego kolejnej sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

* * *

Sekretariat ONZ przekazał również prasie dla opublikowania tekst memorandum Trygve Lie pt. „O zagadnieniach, które należy rozważyć przy opracowywaniu 20-letniego programu osiągnięcia pokoju przez ONZ".

Memorandum zaczyna się od słów: **„Jako sekretarz generalny ONZ jestem głęboko przekonany, że jest rzeczą konieczną próba podjęcia nowych wielkich wysiłków dla położenia**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

List i memorandum Trygve Lie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

kresu tzw. „zimnej wojnie" i ponownego skierowania świata na drogę, która da większą nadzieję na długotrwały pokój. Atmosferę wzmożenia się nieufności międzynarodowej można rozwiać, a groźbie powszechnej katastrofy nowej wojny zapobiec, jeśli zostaną w całej pełni wykorzystane wszystkie możliwości pojednania i konstruktywnego umocnienia pokoju, jakie daje Karta Narodów Zjednoczonych.

Wykorzystanie tych możliwości może w ostatecznym wyniku zapewnić pokój, jeśli będziemy obliczali, wierzyli i działali w oparciu **o możliwość pokojowego współistnienia wszystkich wielkich mocarstw i reprezentowanych przez nie różnych systemów ekonomicznych i politycznych i jeśli wielkie mocarstwa przejawią gotowość przedsięwzięcia efektywnych rokowań** — nie w duchu łagodzenia, lecz w duchu rozumnej troski o własne interesy i w duchu zdrowego rozsądku wszystkich stron. Przedsięwzięcia zmierzające do zapewnienia zbiorowej samoobrony i rozmaite środki regionalne są w najlepszym wypadku przedsięwzięciami tymczasowymi i same przez się nie mogą stanowić jakiejkolwiek trwałej rękojmi przeciwko możliwej wojnie.

Jednym ze środków ogólnych oraz instrumentem uniwersalnym dla znacznej większości ludzkości jest Organizacja Narodów Zjednoczonych. Cierpliwe, konstruktywne i długotrwałe wykorzystywanie jej możliwości może przynieść prawdziwy i trwały pokój powszechny.

W dalszym ciągu memorandum proponuje:

1. Przeprowadzanie periodycznych zebrań w Radzie Bezpieczeństwa z udziałem ministrów spraw zagranicznych, szefów lub innych członków rządów, jak to przewidują statut ONZ i zasady proceduralne, wraz z dalszym rozwijaniem i wykorzystywaniem innych środków, będących w dyspozycji ONZ dla rokowań, pośredniczenia i godzenia sporów międzynarodowych... Nie należy spodziewać się, że w każdym wypadku będą one prowadziły do ważnych decyzji: należy je wykorzystywać dla konsultacji, większa część których będzie prowadzona nieoficjalnie w toku prób osiągnięcia postępu w dziedzinie zawarcia porozumienia odnośnie spornych spraw, dla wyjaśnienia nieporozumień i dla przygotowywania nowych przedsięwzięć, które mogą wzmóc szanse zawarcia określonego porozumienia na dalszych posiedzeniach."

Zdaniem Trygve Lie, jest rzeczą konieczną „zapewnienie dalszego rozwoju środków, jakimi dysponuje ONZ dla celów akcji mediacyjnej i pojednawczej, włączając tu przywrócenie systematycznej praktyki nieoficjalnych konsultacji między przedstawicielami pięciu wielkich mocarstw oraz wznowienie prób osiągnięcia porozumienia między wszystkimi wielkimi mocarstwami o ograniczeniu wykorzystywana prawa veta przy pokojowym regulowaniu spraw w Radzie Bezpieczeństwa.

2. Nową próbę osiągnięcia postępu w sprawie **utworzenia międzynarodowego systemu kontroli energii atomowej, który pozwoli na przeszkodzenie w jej zastosowaniu w celach wojennych, a przyczyni się do jej zastosowania w celach pokojowych...**

Jedna możliwość polegałaby na tym, aby Rada Bezpieczeństwa poleciła generalnemu sekretarzowi zwołanie konferencji uczonych, których rozmowy mogłyby zapewnić źródło nowych idei w dziedzinie kontroli nad wszystkimi postaciami broni, niosącej masową zagładę i przyczynić się do wykorzystywania energii atomowej w celach pokojowych: to źródło idei mogłoby być następnie przestudiowane przez komisję atomową ONZ.

3. Nowe podejście do problemu powstrzymania wyścigu zbrojeń **nie tylko w dziedzinie broni atomowej, lecz również w dziedzinie innych postaci broni niosącej masową zagładę oraz w dziedzinie zbrojeń klasycznych.** Jest rzeczą konieczną ożywienie rokowań i dołożenie nowych wysiłków dla znalezienia jakiegoś wspólnego gruntu.

4. Wznowienie poważnych wysiłków dla osiągnięcia **porozumienia o siłach zbrojnych, które zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych mają być oddane do dyspozycji Rady Bezpieczeństwa dla zapewnienia wykonania jej uchwał.**

5. Przyjęcie i stosowanie zasady, zgodnie z którą należy rozsądnie i słuszne działać, aby jak najszybciej osiągnąć powszechność członkostwa ONZ. W chwili obecnej 14 krajów czeka na przyjęcie do ONZ. Uważam, że jest w interesie narodów tych krajów i Organizacji Narodów Zjednoczonych, aby wszystkie one zostały przyjęte do ONZ, podobnie jak inne kraje, które w przyszłości osiągną swą niepodległość. Należy wyraźnie wskazać, że również Niemcy i Japonia zostaną przyjęte do ONZ, gdy tylko zostaną podpisane traktaty pokojowe.

6. Rozumny i praktyczny program pomocy technicznej dla ekonomicznego rozwoju i pobudzenia inwestycji na szeroką skalę przy wykorzystaniu wszelkich odpowiednich zasobów prywatnych, rządowych i międzyrządowych. Powinien to być program stały i rozwijający się, na najbliższych 20 lat i na dalszy okres, program realizowany drogą współpracy wszystkich rządów — członków ONZ, w znacznej mierze poprzez ONZ oraz instytucje specjalizowane.

7. **Bardziej zdecydowane korzystanie wszystkich rządów — członków ONZ z instytucji** specjalizowanych i ONZ dla przyczynienia się — jak o tym mówi Karta Narodów Zjednoczonych — **„do zapewnienia wyższej stopy życiowej, całkowitego zatrudnienia oraz warunków postępu ekonomicznego i społecznego".**

W dalszym ciągu jest mowa o konieczności poparcia przez wszystkie rządy instytucji specjalizowanych oraz o konieczności członkostwa ZSRR w niektórych lub wszystkich instytucjach, do których ZSRR obecnie nie należy.

8. **Zdecydowane i nieustanne rozwijanie prac ONZ celem osiągnięcia bardziej powszechnego przestrzegania i poszanowania praw człowieka i podstawowych swobód na całym świecie.**

9. Wykorzystywanie ONZ dla przyczynienia się za pomocą środków pokojowych w miejsce środków przemocy do rozwoju krajów zależnych, kolonialnych lub półkolonialnych, aby otrzymały one na świecie równe miejsce. Zdaniem Trygve Lie przejście od dawnych stosunków wzajemnych ku nowym powinno być dokonane „bez burzliwych przewrotów".

10. Czynne i systematyczne wykorzystywanie wszystkich uprawnień przewidzianych przez Kartę Narodów Zjednoczonych oraz całego mechanizmu ONZ celem przyspieszenia opracowania prawa międzynarodowego i stworzenia w przyszłości obowiązującego prawa światowego dla powszechnej społeczności światowej.

Nauka w szkole i w fabryce

Reforma szkolnictwa zawodowego

Dwukrotnie więcej techników niż w roku ubiegłym

W oparciu o doświadczenia Związku Radzieckiego, CUSZ przeprowadza reorganizację szkół zawodowych, która umożliwi szybsze i szersze szkolenie kadr.

Nowa struktura organizacyjna ustala jednolity system szkół zawodowych I i II stopnia. Wykwalifikowanych robotników będą kształciły szkoły I stopnia, zastępujące dotychczasowo szkoły przemysłowe, publiczne średnie szkoły zawodowe, gimnazja i licea I stopnia. Szkoły te dzielą się na szkoły dla młodzieży pracującej zawodowo oraz dla niepracujących. W szkołach dla pracujących młodzież zdobywa praktykę zawodową w zakładzie szkolnym i w zakładzie produkcji, a naukę teoretyczną w szkole. W szkołach dla niepracujących młodzież odbywa praktyczną i teoretyczną naukę w szkole.

Szkoły II stopnia, kształcące techników i innych pracowników o podobnym stopniu kwalifikacji zastąpią obecne licea I i II stopnia. Nauka w tych szkołach trwać będzie 4 lata (w dawnym systemie trwała 5 lat).

Do szkół obydwu stopni przyjmowane będą osoby, które ukończyły 7 klas szkoły podstawowej. Ponadto utrzymane będą 2-letnie szkoły II stopnia dla tych uczniów, którzy zdecydują się poświęcić studiom zawodowym po ukończeniu 9 klas szkoły ogólnokształcącej.

Dzięki tej reformie skracającej czas nauki i zwiększającej znacznie przepustowość szkół przewiduje się w Planie 6-letnim zwiększenie ilości absolwentów szkół zawodowych II stopnia (dających stopień technika) o 172 proc. w porównaniu ze stanem z 1949 roku, przy czym najwydatniej wzrośnie liczba absolwentów szkół kształcących nowe kadry dla przemysłu i górnictwa. (n)

Nasze RADY

PRZYSZŁA LEKARKA: — W tym roku otrzymała Pani maturę i po wakacjach pragnie Pani wstąpić do Akademii Lekarskiej. Jednocześnie zapytuje Pani, czy dokonała Pani dobrego wyboru, wybierając zawód lekarza, który „ma tę ogromną zaletę, że daje kobiecie pełną samodzielność, a prócz tego nieograniczone możliwości finansowe". Otóż wydaje nam się, że kierując się przy wyborze zawodu tylko względami natury finansowej, popełnia Pani ogromną omyłkę, która w przyszłości może przede wszystkim zemścić się na Pani samej. Trudno sobie przecież wyobrazić, żeby dobrym lekarzem był człowiek, którego zawód ten interesuje tylko od strony zarobków. Radzimy zrewidować swój stosunek do życia oraz poważniej zastanowić się nad swymi zainteresowaniami, które niewątpliwie Pani posiada. A co do „nieograniczonych możliwości finansowych", jakie gwarantuje zawód lekarski, to jest Pani w błędzie. Możliwości te są ograniczone i to bardzo: sumiennością i zasobem wiedzy lekarza oraz czymś jeszcze co ludzie popularnie nazywają etyką, nie mówiąc już o przepisach administracyjnych regulujących także i dochody lekarza.

* * *

ST. DURA: — Podajemy Panu adres łódzkiej szkoły licealnej, która posiada wydział elektrotechniczny. Jest to Państw. Szkoła Techn. - Przem., Łódź, ul. Żeromskiego 115. O adresy innych szkół zawodowych proszę zwrócić się do Dyrekcji Okręgowych, Szkolenia Zawodowego. W Łodzi DOSZ mieści się przy ul. Piotrkowskiej 125.

Przemówienie delegata ZMP

na Kongresie młodzieży czechosłowackiej

Na kongresie Czechosłowackiego Związku Młodzieży w Pradze wygłosił przemówienie delegat ZMP — Stasiak, który podkreślając przyjaźń młodzieży polskiej i czeskiej, powiedział m. in.:

„Łączy nas nie tylko wspólna sąsiedzka granica, nie tylko zacieśniające się wciąż więzy gospodarcze i kulturalne. Najmocniej i najtrwalej łączy nas marsz naszych narodów do socjalizmu, najmocniej i najtrwalej łączy nas praca wszystkich młodych świata, walka o pokój, najmocniej i najtrwalej łączy nas głęboka miłość do Wielkiego Stalina, wodza i nauczyciela walczących o pokój i sprawiedliwość.

Wielkiemu Stalinowi, bohaterskim narodom radzieckim zawdzięczamy wyzwolenie naszych krajów — Polski i Czechosłowacji. Ukochanemu Stalinowi i bohaterskim doświadczeniom młodej gwardii budowniczych komunizmu, Wszechzwiązkowemu Leninowskiemu Komsomołowi zawdzięczają nasze organizacje młodzieżowe umiejętność zwycięskiej walki z reakcją i radosny trud budownictwa socjalizmu.

Dlatego jesteśmy razem, my, młodzież polska i młodzież czechosłowacka. Dlatego każde wasze zwycięstwo jest naszym zwycięstwem i każde nasze zwycięstwo jest waszym zwycięstwem.

Codzienna nowelka „Expressu"

LISTY

Halim

Zapytuję głosem wielkim: czy poczta nie jest wspaniałym wynalazkiem, kapitalnym dobrodziejstwem dla ludzkości?

Nie mówię już o telegrafie i telefonie. Nie wspominam tu o aparacie telewizyjnym, przy pomocy którego będzie można przenosić na odegłość nie tylko słowa i myśli, ale również nasze fotografie.

Jeszcze trochę, a również i ten wynalazek zabłądzi popod wiejskie strzechy, dając ludzkości szczęście i pełnię zadowolenia.

Tak więc dramatyczne słowo „rozłąka", dzięki któremu nasi romantyczni poeci stworzyli tyle arcydzieł, zniknie ostatecznie z naszego słownictwa.

Ale tymczasem musimy zadowalać się pisaniem listów i błogosławimy pocztę, dzięki której możemy przenosić na drugi koniec świata nasze tęsknoty, zapewnienia o przyjaźni i wyznania miłosne...

Jakże szczęśliwsi jesteśmy od takiego naszego, powiedzmy pradziada, mieszkającego w Ozorkowie, którego ukochana bawiła w Krakowie czy w Sandomierzu Jeśli taki wyżej wspomniany przez nas pradziad był człowiekiem uczuciowym, jak bardzo musiał się niecierpliwić, czekając na odpowiedź, na swój list miłosny który mógł być w drodze przez wiele, wiele dni!

My jesteśmy w znacznie szczęśliwszym położeniu.

Dzięki błogosławionej poczcie wszystko się znacznie upraszcza. Po prostu bierzemy kawałek duszy, wkładamy ją do koperty, kopertę zaklejamy starannie, wypisujemy na niej adres i rzucamy w przestrzeń. I tak nasza dusza leci przez pola, łąki i lasy, aż wreszcie padnie na inną duszę — otwartą, czekającą.

Powiedzcie, czy to nie jest szczęście, zwłaszcza teraz, w okresie urlopów i wczasów, kiedy te i ci, których kochamy, znajdują się od nas z dala, a my pragniemy posłać im nasze dowody pamięci...

— — — — — — —

Adam Sałaciński bawi na wczasach w kotlinie jeleniogórskiej. Mieszka w domu wypoczynkowym. Żarcie doskonałe — żartów całe mnóstwo... no i sporo przemiłych znajomości: wiadomo, i wczasowicz musi się wyszumieć...

Onegdaj wybrał się Sałaciński na Śnieżkę w towarzystwie dwóch miłych pań. Jedna była brunetka, druga blondynka. Sałaciński był jak ów osioł z bajki Fredry: nie wiedział od której zacznie, aby poflirtować smacznie.

Po wieczerzy siadł w hallu, a że obie panie udały się wcześniej na spoczynek, młody człowiek, nie mając nic lepszego do roboty, przypomniał sobie, że od dawna, nie napisał już listu do Jadwigi.

Siadł więc przy stole i zaczął pisać.

„Moja najdroższa!

Jest teraz głucha noc, spowita w gęstej mgle. Siedzę samotnie na skale i przysłuchuję się wyciom wichru. Wydaje mi się, że w jego poszumie słyszę słowa: „Gdzie jesteś. Jadwigo, gdzie?".

— Wstęp jest wspaniały — pomyślał Adam, nie Mickiewicz, i pisał dalej.

„Smętna pajęczyna osnuwa skałę, na której siedzę, a w moim sercu rodzi się tęsknota: Ach dlaczegoż nie ma cię tu przy mnie, moja ty wybrana z tysiąca.

A propos tysięcy: jest tu mnóstwo pięknych pań, ja jednak nawet nie wiem dokładnie, jak wyglądają, bo na żadną z nich nie zwracam uwagi. Bo i po cóż, zapytuję? W jakimże celu? Przecież mam ciebie, ubóstwiana, która jesteś dla mnie wszystkim. Napisz więc do mnie jak najrychlej, albowiem list twój będzie dla mnie tym, czym kropla rosy dla usychającej z pragnienia lilii polnej".

Napisawszy powyższe słowa, Adam radośnie zatarł ręce i pomyślał.

— No, udało mi się!

— — — — — — —

Jadwiga była bardzo zadowolona ze swoich wczasów, które spędzała nad morzem. Dziś jednak ma poważne zmartwienie.

Wieczorem miała się udać gdzieś na mały dancing, a teraz ubrawszy sukienkę, skonstatowała z przerażeniem, że nie może jej dopiąć.

— Utyłam — pomyślała — oto są skutki mojego nadmiernego obżerania się... Co się ze mną stało?

Weszła zarządzająca.

— Jest dla pani list!

Jadwiga rozerwała kopertę i w miarę, jak czytała elaborat Adama, twarz jej rozjaśniała się.

— Tak, to jest prawdziwa miłość! Napisał 28-ego to znaczy przedwczoraj, a ja już dzisiaj dostałam jego list... Poczta to jest jednak rzecz wspaniała. Gdyby nie ta instytucja, nie wiedziałabym wcale, że Adam tak bardzo mnie kocha i tęskni za mną. Trzeba będzie odpisać mu!

„Najdroższy Adasiu! — pisała po chwili. — Pogody są piękne i słoneczne, lecz cóż mi po tych wszystkich cudach przyrody, jakie mnie tu otaczają, skoro nie ma cię przy mnie! A czym jesteś dla mnie uprzytomniłam to sobie dopiero teraz. Nocami nie mogę sypiać, formalnie nie mogę jeść... Chudnę w oczach z dnia na dzień, tęskniąc niepomiernie, tak że wszyscy się nade mną litują. „Czy pani ma jakieś zmartwienia?" — dopytują się mnie. A mnie tymczasem pożera miłość i tęsknota za tobą! Ta smutna resztka, która pozostała po twojej kwitnącej kiedyś Jadwidze, przesyła ci moc najserdeczniejszych pocałunków".

Jadwiga przeczytała list i doszła do wniosku, że jest niezły. Uczuła melancholię na myśl, że piękne to dzieło jej natchnienia przeczyta tylko Adaś.

— A może skoro ci dwaj panowie nie znają się zupełnie, przepiszę list, i poślę go również Wackowi? — zastanowiła się i zaraz potem napisała.

„Najdroższy Waciu!

Z tęsknoty za tobą nie mogę sypiać, nie mogę jeść... Z tęsknoty chudnę z dnia na dzień wzbudzając ogólną litość: „Czy pani ma jakieś bolesne zmartwienie?" dopytują się mnie. A mnie tymczasem pożera miłość i tęsknota za tobą. Ta smutna, resztka, która pozostała po twojej kwitnącej kiedyś Jadwidze, przesyła ci moc najserdeczniejszych pocałunków".

Zakleiła obie koperty i wrzuciła w przestrzeń kawałek swojej duszy, która poleciała przez pola, łąki i lasy, aż wreszcie padła na inną duszę — otwartą, czekającą.

Powiedzcie sami, czy dla nas, biednych rozłączonych, poczta nie jest cudownym wynalazkiem?

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Nie ciągnij tak mocno! Nogę mi urwiesz!...
WICEK: — Nie ciągnę, tylko się trzymam! Cierpliwości! Widzę, że zaraz będziemy lądować...

WACEK: — Masz lądowanie!... Spadamy na złamanie karku!
WICEK: — Ale dlaczego?
WACEK: — Zaczepiony byłem za kołnierz, a ten się rozerwał!...

WACEK: — O rety! Do morza?...
WICEK: — Ładne mi morze!
WACEK: — A co to jest?
WICEK: — Zwyczajna gnojówka!
WACEK: — No to winszuję!...

WACEK: — Pomimo wszystko chciałbym jeszcze latać, a ty?
WICEK: — Przyznam ci się, że i ja mam wielką ochotę!
OB.: — Co tak śmierdzi?!...

Naszym zdaniem

Trzy tekturowe pudełka

Dostałem na imieniny karty. Dwie talie. Ponieważ nie gram, schowałem je do szuflady i leżały. Ale w poniedziałek ma imieniny mój przyjaciel — Onufry. Cóż lepszego jak dać mu właśnie owe karty.

Żeby to jednak ładnie wyglądało, postanowiłem posłać mu te karty w pudełku. Wiecie, są takie specjalne pudełeczka. Z tektury. Widziałem na wystawie jednego ze sklepów CZPP. Cena — 90 złotych.

Przechodząc obok sklepu PSS nr 601 przy ul. Piotrkowskiej 43 zauważyłem podobne pudełeczko. Wszedłem. Takie same, tylko oklejone innym papierem. I jeszcze obrazek na wierzchu. Cena — 381 zł.

381 zł za papierowe pudełko to trochę za drogo. Zrezygnowałem więc i poszedłem dalej. Daleko jednak nie zaszedłem. Tuż obok przy ul. Piotrkowskiej 45 mieści się sklep „Domu książki". Materiały piśmiene, a obok — na wystawie — pudełeczko do kart. Takie samo jak w PSS-ie.

Kolorowy papier, obrazek. Tylko cena — znowu inna. Założę się, że nie zgadniecie.

975 zł. Słownie — dziewięćset siedemdziesiąt pięć złotych.

Mogę jeszcze zrozumieć, że oklejenie pudełka innym papierem i naklejenie kolorowego obrazka podraża jego cenę z 90 na 381 zł. Jak jednak jest możliwe, aby takie same pudełko kosztowało w jednym sklepie 381 zł a w drugim, oddalonym od poprzedniego o kilka kroków — 975 zł, pozostanie dla mnie na zawsze tajemnicą. (a)

Uwaga, rocznik 1943!

Za trzy miesiące do szkoły

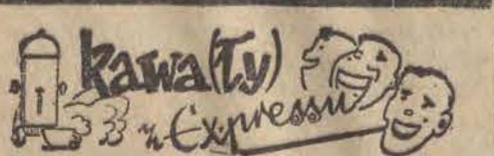
Od przyszłego roku szkolnego obowiązek powszechnego nauczania obejmie z kolei dzieci, urodzone w roku 1943. Rodzice ich otrzymają wezwania już w tych dniach i na ich podstawie będą się musieli zgłosić w miejscu i czasie, wyznaczonym na wezwaniu. (bk)

Jak zwiększyć produkcję cegieł?

Narada pracowników ceramiki czerwonej

Dziś o godzinie 10 w świetlicy Zw. Zaw. Prac. Budowlanych, Ceramicznych i Zawodów Pokrewnych, odbędzie się narada sekcji ceramiki czerwonej. Celem narady jest omówienie nowych metod pracy, sprawa zabezpieczenia wykonania planu produkcji cegły i podjęcie zobowiązań długofalowych.

W naradzie weźmie udział aktyw robotniczy cegielń okręgu łódzkiego oraz przedstawiciele dyrekcji Zjednoczenia Ceramiki Czerwonej. (L)



Mały Zygmuś poci się nad wypracowaniem pt. „Człowiek". Oto wyjątek:

— „Przez ciało człowieka przechodzi długi kij, zwany kręgosłupem. Na jednym jego końcu siedzi głowa, a na drugim końcu my sami siedzimy..."

* * *

Bąbelkowi nie wolno palić papierosów. Ale Bąbelka trudno odzwyczaić. Żona jego poszła więc do przyjaciela, który oświadczył, że przekona ostatecznie Bąbelka o szkodliwości palenia.

— Powiedz no — pyta przyjaciel. — Jak długo żyje słoń?...

— Ja wiem... Około stu lat...

— No widzisz... A lokomotywa?... Zdawałoby się, że jako większa od słonia i silniejsza, bo z żelaza, powinna żyć dłużej. A jednak już po dwudziestu latach jest do niczego... A dlaczego?... Bo lokomotywa pali'

Aby nie było niespodzianek...

Remonty budynków szkolnych

muszą być w tym roku lepiej rozplanowane niż w roku ubiegłym. — Terminowe wykonanie robót najważniejszym zadaniem

Podobnie jak w latach ubiegłych, okres przerwy w nauce wykorzysta się w rb. na remonty budynków szkolnych. Fakt, że decyzją Prezydium Rady Narodowej polecono Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu zwrócić w lipcu i sierpniu główną uwagę na na te właśnie remonty, świadczy najdobitniej o tym, jak wielką wagę przywiązuje się do tego zagadnienia.

Koniec bieżącego roku szkolnego przypada na dzień 23 czerwca. Wakacje tym razem będą jednak nieco krótsze, gdyż początek następnego roku szkolnego wyznaczy się prawdopodobnie na dzień 24 sierpnia, a nie na 1 września, jak to było do tej pory.

Z powodu skróconego okresu ferii letnich na wykonawcy robót spoczywać więc będzie poważny obowiązek szybszego doprowadzenia budynków szkolnych do należytego porządku. Obowiązek, przyznać trzeba, nie jest tak łatwy do spełnienia, zwłaszcza że i plany remontów objęły większą ilość budynków, niż poprzednio przewidywano.

Po dokonanych jeszcze na początku tego roku wizjach lokalnych, **zakwalifikowano ostatecznie do remontu 108 budynków szkolnych (a nie 41, jak projektowano), 27 przedszkoli oraz 4 domy dziecka.**

Wydział Oświaty, chcąc się wyzbyć swoich dotychczasowych błędów, przystąpił w tym roku o wiele wcześniej do prac przygotowawczych, skutkiem czego **część budynków szkolnych i innych można będzie zacząć remontować jeszcze przed wakacjami (po raz pierwszy w Łodzi!). Już w przyszłym tygodniu rozpoczną się roboty w 17 szkołach, 3 przedszkolach i 1 domu dziecka. Drugi „turnus" przedwakacyjnych remontów rozpocznie się mniej więcej po tygodniu i obejmie ogółem 15 obiektów.**

Tak wczesne rozpoczęcie robót może być poczytywane za niemały sukces Wydziału Oświaty zwłaszcza że trzeba się było starać o to, by prowadzenie prac remontowych w żadnym wypadku nie przeszkadzało trwającej jeszcze w tych szkołach nauce. Skoro więc Wydział dokonał ostatecznie tego „wyczynu", to i MPB musi z kolei dołożyć wszelkich sił, aby remonty odbywały się jak najsprawniej.

Z dotychczasowego stanu prac technicznych nie zanosi się jednak na to, aby akcję można było rozwinąć jak należy. **Żeby remonty szkół łódzkich, przedszkoli i domów dziecka wykończyć na czas, tj. najpóźniej do 20 sierpnia, MPB musi bezwarunkowo przystąpić do pracy najdalej 26 czerwca.** Oczywiście, mowa tu o budynkach, których nie przygotowano do remontów przedwakacyjnych.

Co się tymczasem okazuje? Otóż na ogólną ilość 139 obiektów, umieszczonych w tegorocznym planie remontów, sporządzono kosztorysy zaledwie dla około 50 budynków. Wydział Budownictwa, który te kosztorysy sporządza, zaniedbał nieco sprawę, gdyż odpowiednie materiały otrzymał już w lutym i marcu. Obecnie będzie się więc musiał bardziej przyłożyć do pracy, aby nie popsuć szyków MPB.

Jeśli zaś chodzi o Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane, winno ono zawczasu ułożyć sobie program — „kalendarzyk" robót w poszczególnych obiektach oraz przygotować na obydwa miesiące letnie odpowiednie kadry pracowników, nagromadzić materiał budowlany itp. W ubiegłym roku akcja remontów szkół kulała pod tym względem bardzo wyraźnie. Pracujący ofiarnie robotnicy, mimo samorzutnej pracy nawet w niedziele, nie zdołali naprawić błędów kierownictwa. Skutek był taki, że w kilku budynkach roboty prowadzono jeszcze we wrześniu. Uniemożliwiło to podjęcie nauki w tych szkołach.

Do rozpoczęcia tegorocznych robót remontowych pozostały jeszcze tylko dwa tygodnie. Okres ten należy więc wykorzystać na odpowiednie zaplanowanie i przygotowanie robót, aby później nie było żadnych przykrych niespodzianek... (kł)

Świeże pieczywo w święta

Sklepy otwarte w niedzielę

zaopatrzone są we wszystkie pokupne artykuły

Wracając wieczorem do domu, napotykamy często sklepy, w których mimo późnej godziny pełno jeszcze klientów. To placówki spożywcze MHD, otwarte do godziny 22-ej. Takich dwuzmianowych sklepów, czynnych bez przerwy przez cały dzień, mamy już w tej chwili w Łodzi osiem. W najbliższym czasie MHD przedłuży godziny handlu w trzech dalszych sklepach. W ten sposób w każdej dzielnicy można będzie zaopatrzyć się w potrzebne artykuły do późnych godzin wieczornych.

Niezależnie od tego, począwszy od jutra, MHD otworzy w każdą niedzielę kilka sklepów, które czynne będą od godz. 9 do 15. Jutro sklepów tych będzie dziewięć. Będą to placówki przy ulicach: Odyńca 13, Rzgowskiej 16, Abramowskiego 29, Dąbrowskiego 59, Kilińskiego 113, Stalina 52, Więckowskiego 22, Piotrkowskiej 128 i Nowotki 91.

Sklepy otwarte w niedzielę zaopatrzy się we wszystkie najbardziej pokupne artykuły, tak aby robotnicy, którzy nie mają czasu na zakupy w ciągu tygodnia, mogli zaopatrzyć się we wszystko w dzień wolny od pracy. Każdy z tych sklepów sprzedaje także świeże pieczywo. (m)

Jutro — do Spały!

Studenci jadą na wycieczkę

Turniej sportowy i zabawy taneczne — głównymi atrakcjami jutrzejszej imprezy

Organizacje studenckie przystąpiły po raz pierwszy do akcji „wczasów niedzielnych", dostępnych dla słuchaczy wszystkich wyższych uczelni łódzkich. Pierwszy pociąg z wycieczkowiczami odjedzie jutro do Spały.

Zbiórkę uczestników wycieczki wyznaczono na jutro — godz. 8.15 na dworcu chojeńskim, gdzie też wszyscy otrzymają bilety. Kto jeszcze nie zgłosił swego uczestnictwa, może to uczynić dzisiaj do godziny 14-ej w komitecie uczelnianym ZSP przy ul. Jaracza 7 (lokal dawn. „Bratniaka").

Program wycieczki zapowiada się wspaniale, niektóre z atrakcji będą nawet filmowane przez studentów Wyższej Szkoły Filmowej. Przewiduje się m. in. zorganizowanie turnieju sportowego, w którym poza sportowcami AZS udział wezmą kluby: Widzew, LZS oraz Związkowiec - Tomaszów. Kluby te miały organizować turniej w Tomaszowie, dowiedziawszy się jednak o przyjeździe studentów, postanowiły urządzić wspólną imprezę w Spale.

W programie imprez sportowych znajdą się: siatkówka, piłka nożna, szermierka i pływanie. Wieczorem natomiast odbędzie się wspólna zabawa taneczna, na której wystąpią zespoły artystyczne Wyższej Szkoły Aktorskiej.

Tanim kosztem (przejazd kosztuje tylko 300 złotych) można się więc będzie doskonale ubawić. Wyjazd ze Spały do Łodzi nastąpi o godz. 20-ej. (ks)

Narada gospodarcza

odbywa się dzisiaj w Łodzi

Dziś odbywa się w Łodzi narada aktywu gospodarczego naszego miasta z udziałem przedstawicieli Min. Handlu Wewnętrznego K.Ł. PZPR i Prezydium Rady Narodowej.

Nowe życie na Nowym Świecie

Młodzież pomaga w odbudowie

W Parku Ludowym na Bielanach wre praca. — Junak Paweł Wolik wyrabia 660 procent normy

Sygnalizacja świetlna, jaką montuje się w Łodzi przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej z Daszyńskiego i Narutowicza, wzbudza zrozumiałe zainteresowanie wśród przechodniów. Te dwa skrzyżowania, to przecież tylko początek. W przyszłości podobne słupy staną we



wszystkich bardziej ruchliwych punktach Piotrkowskiej.

Doświadczenie Warszawy wykazuje, że sygnalizacja świetlna przyczynia się wydatnie do usprawnienia kierowania ruchem ulicznym. Toteż obecnie i w Warszawie przystępuje się do instalacji dalszych sygnałów, tak że w ciągu trzech miesięcy zaopatrzy się w nie siedem najbardziej ruchliwych punktów stolicy. Warszawa rośnie...

Jeszcze w roku bieżącym zakończy się całkowicie prace przy budowie osiedla Mariensztackiego. Przystąpiono tu już do budowy ostatniej serii domów, obejmującej siedem kamienic przy ul. Furmańskiej oraz dom mieszkalny między Furmańską a Dobrą. — Oprócz mieszkań, znajdą tu pomieszczenie — klub, żłobek, dom handlowy oraz dom społeczny.

Wszystkie domy gotowe będą w stanie surowym jeszcze przed jesienią, zimą zaś przystąpi się do wykańczania wnętrz. Wiosną przyszłego roku uporządkuje się otaczający teren. Na południe od osiedla aż do ul. Karowej powstanie tu park, przeznaczony dla mieszkańców Mariensztatu.

(korespondencja własna)

W ogóle przy budowie nowej Warszawy duży nacisk kładzie się na zwiększenie obszarów, zajmowanych przez parki i zieleńce. Pisaliśmy już uprzednio o budowie na Bielanach wielkiego Parku Ludowego. Pracuje tu oprócz drużyn robotniczych także i młodzież SP. Szczególną wydajnością wyróżnia się zespół II brygady turnusowej, w której szeregach znajduje się wielu racjonalizatorów.

Racjonalizacja nie polega przecież jedynie na usprawnieniu działania jakiejś maszyny czy warsztatu. Racjonalizacja — to także usprawnienie zwykłych codziennych czynności. Przez drobną nieraz zmianę w sposobie samej pracy można wydatnie skrócić czas jej wykonywania.

Jest tu na przykład Paweł Wolik, który przy karczowaniu drzew osiąga 660 proc. normy. Wiemy wszyscy, że karczowanie nie jest łatwą pracą, a osiągnięcie tak wysokiej normy jest wynikiem godnym pochwały. Wolik doszedł do swoich sukcesów dzięki własnej pomysłowości. Obmyślił on po prostu nowy system podkopywania korzeni drzew, który mu znakomicie ułatwia pracę.

Zresztą i drugi przodownik — Józef Grunt, który stosuje metodę pracy Wolika, doszedł już dzisiaj do 525 proc. normy. Junacy Józef Ziehary i Alfons Sowa, zatrudnieni przy niwelacji, opracowali własną metodę wbijania klinów w twardy grunt skarpy. Dzięki temu obydwaj chłopcy wyrabiają przeciętnie 420 proc. normy.

Rezultatem tej pracy są wyniki całej brygady, która dzięki drobnym i nieraz zdawałoby się nic nie znaczącym pomysłom, wykonuje przeciętnie 175 proc. normy.

Trwają też prace przy wykończaniu robót na Nowym Świecie. Na odcinku od Ale: Jerozolimskich do Smolnej powstanie tu specjalny pas parkingowy i zieleniec. Całość stanowić bedzie elektowną i malowniczą oprawę wjazdu na Nowy Świat.

Nowy Świat jest już prawie całkowicie odbudowany. Po obu stronach ulicy wznoszą się miłe dla oka świeże fasady kamieniczek wyglądających jak na starych rysunkach. W ziejących jeszcze pustką miejscach powstaną w tym roku nowe kamienice. Pierwsze z nich staną pod dachem już za kilka miesięcy, następne, wśród których znajduje się także bardzo dawniej popularny Pasaż Italia, gotowe będą w terminie późniejszym. (n)

Wczorajsza sesja wyborcza

Prezydium DRN Łódź-Północ

zacieśni współpracę z mieszkańcami dzielnicy

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie i uroczysta sesja wyborcza Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Północ.

Na wstępie dotychczasowy przewodniczący DRN-u ob. Martyna złożył sprawozdanie z działalności rady w ciągu ubiegłych dwóch lat.

O pracy Urzędu Starościńskiego w tym okresie mówiła w-przewodniczący Prezydium Rady Narodowej, dawny starosta, Mikołajczykowa.

Oba sprawozdania wywołały ożywioną dyskusję.

Po przerwie w-przewodniczący Prezydium Rady Narodowej Bugajski wygłosił referat o jednolitych organach władzy państwowej. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Prezydium DRN-u.

Do Prezydium wybrano: jako przewodniczącego — Z. Patorową, jako zastępcę — J. Bakowskiego, sekretarza — Fr. Dobieckiego oraz członków prezydium H. Solarek i Wł. Bordańskiego.

Po ogłoszeniu wyników wyborów zabrała głos nowa przewodnicząca Patorowa. Dziękując za zaufanie, jakim Rada obdarzyła wybranych, zapewniła, że stojące przed Prezydium zadania będzie ono realizować w ścisłej współpracy z szerokimi rzeszami mieszkańców dzielnicy. (j)

SCENA i ekran

„Legitymacja partyjna"

na ekranach kin łódzkich

Młoda robotnica Maria jest dumna ze swojej legitymacji partyjnej. Uważa ją za swój największy skarb i strzeże pilnie. Jednakże pewnego razu zauważyła z przerażeniem, że legitymacja jej znikła....

Wnet potem skonstatowano, że przy pomocy tej legitymacji chciała się dostać do Komitetu Centralnego Partii kobieta, szpieg jednego z kapitalistycznych państw.

Wszystkie poszlaki przemawiają przeciwko Marii. Jeśli nawet nie była wspólniczką uwięzionej, wina jej i tak była wielka. Dlaczego pozwoliła, że legitymacja jej wpadła w ręce kogoś, kto pracuje przeciwko Państwu Radzieckiemu? Maria zostaje usunięta z partii. Ale tym samym nie wyjaśniono tajemnicy zniknięcia jej legitymacji partyjnej.

I właśnie treścią interesującego filmu „Legitymacja partyjna" są dalsze dzieje dzielnej Marii, która podjęła walkę, ażeby wyjaśnić tamtą zagadkę. Okazuje się, że sprawcą kradzieży był ktoś bardzo jej bliski — jednakże Maria, uważając, że wspólna sprawa i szczęście milionów jest ważniejsze, niż jej osobiste, nie zawaha się ani przez chwilę, ale postąpi tak, jak powinien postąpić prawdziwie uświadomiony radziecki człowiek...

„Legitymacja partyjna" to film o wielkim ładunku ideologii społecznej, to opowieść o tym, czym jest dla partyjnego jego legitymacja — ta legitymacja, za którą i z którą szli do zwycięstwa nieustraszeni żołnierze Armii Czerwonej i pracują ofiarnie na rzecz pokoju — najszlachetniejsi synowie Związku Radzieckiego.

Film opracowany został według scenariusza K. Winogradzkiej, a wyreżyserował go bardzo realistycznie Iwan Pyriew. Grę A. Wójcik, A. Abrikosowa, I. Malejewa i A. Goriunowa określić można krótko: była doskonała w swoim realiźmie, a przede wszystkim niezmiernie przekonywująca.

Metalizację natryskową

stosują warsztaty remontowe TOR-u

Metalizację natryskową stosują w coraz szerszym zakresie warsztaty remontowo-montażowe Technicznej Obsługi Rolnictwa, które pierwsze wprowadziły u siebie ten sposób regeneracji części maszyn i narzędzi.

Warsztaty TOR produkują również pierwsze pistolety do natryskiwania, które, importowane dawniej z zagranicy, były bardzo kosztowne. Metalizacji natryskowej w TOR poddaje się przede wszystkim te części maszyn oraz te narzędzia, które ze względu na stosunkowo wysoki koszt ich produkcji winny jak najdłużej spełniać swe zadania.

W celu należytego rozpowszechniania nowej metody, Centralne Biuro Techniczne TOR zorganizowało w Łodzi specjalny kurs, na którym przeszkolono pierwszych fachowców z zakresu metalizacji natryskowej.



48

A jej przecież było bardzo, a bardzo ciężko. Zmęczyło ją samotne życie, wracanie do ciemnego, nieogrzanego pokoju, popijanie zimną wodą placków kukurydzianych, szykowanie łóżka po omacku w ciemnościach (dawno nie miała już nafty, ani świecy) i spanie pod cienką, zniszczoną kołdrą. A przytem, drżąc z zimna i niedojadając, marzyła o lepszym życiu, o tym, jak po ukończeniu wieczorowego uniwersytetu robotniczego, wstąpi na normalny uniwersytet i po pięciu latach zacznie pracować jako lekarz, gdziekolwiek na wsi. Repiew przypominał jej ciągle, że powinna się uczyć. Nie będzie u nikogo brała pieniędzy, wszystkich będzie leczyła bezpłatnie.

— Głuptasku ty, głuptasku! — śmiały się z niej koleżanki, kiedy wymawiała się od pójścia na wieczornicę. — Taka jesteś skromnisia, że powinnaś wstąpić do klasztoru!

Naturalnie, że i ona miała ochotę iść się zabawić: rozerwać się trochę, potańczyć, ale na to nie starczyło już czasu. Po pracy zjadała naprędce obiad w stołówce, pędziła na uniwersytet robotniczy lub do biblioteki i otuliwszy się w watowaną kurtkę, chuchaniem rozgrzewała ręce i tak długo czytała, dopóki bibliotekarka nie gasiła światła:

— Do jutra, towarzyszko Popowa!

— Któż to taki ten Oriechow? — rozmyślała Katia. Wypowiedział się przeciw naczelnikowi warsztatów Gnatience, wypowiedział się ostro, dobitnie, nazwał go biurokratą, ale Katia nie wierzyła temu Oriechowowi. Nie miała żadnych pewnych danych, potwierdzających, że nie jest on radzieckim człowiekiem; same tylko przypuszczenia, ale wyczuwała intuicyjnie, że jest obcy...

— Trzecie piętro, zdaje się, tutaj! — Katia zatrzymała się. Mieszkanie nr 47 powinno być na prawo. Cicho zastukała w drzwi, które natychmiast otworzono.

— Wejdźcie, wejdźcie! — rozległ się w ciemności czyjś głos, potem zaświecono zapałkę.

Wysoki, szczupły człowiek w sukiennym płaszczu i czapce zapalił świecę. Postawił ją na stole i odwrócił się. Katia poznała w ryżym, piegowatym, niebieskookim nieznajomym komisarza Gubczeka Nikitina. Widziała go na zebraniach aktywu miejskiego, w prezydium.

— Dzień dobry! — przyjaźnie powiedział Nikitin, ściskając rękę panienki. — Nie, nie! Nie zdejmujcie płaszcza. Zimnisko takie, że szubę by trzeba włożyć... A więc, opowiedzcie, jak żyjecie. Dawno już o was słyszałem, przypuszczałem, że jesteście dorosła, a okazuje się, iż to zupełna dziewczynka!...

Nikitin mówił prosto, po przyjacielsku. Znikła nieśmiałość i Katia uczuła się w jego towarzystwie pewnie i lekko, jak w towarzystwie starego znajomego.

Już kilka miesięcy pomagała Czeka, wykonywała polecenia, prawda, że nie bardzo skomplikowane i na pierwsze wejrzenie, może nawet zupełnie nic nie znaczące.

Kilka razy spotykała się z Repiewem, który prosił ją w imię starej znajomości, aby mu pomogła. Potem przedstawił jej nowego towarzysza, którego widziała tylko wieczorem na ulicy i komunikowała mu króciutkie uwagi o swych spostrzeżeniach. „Towarzysz Mikołaj" — to było wszystko, co o nim wiedziała.

Praca w podziemnej organizacji komsomolskiej nauczyła Katię nie zadawać zbędnych pytań. Nie próbowała się nawet dowiedzieć, dlaczego Repiew nie może więcej się z nią spotykać. Miała ochotę wypytać Makara Fadiejewicza i Jermakowa, lecz dawno już nie widziała Repiewa. Ostatni raz, kiedy w porcie zawołała go, on podszedł do niej, śmiał się, pytał o naukę i, jakby od niechcenia, wyszeptał: „Nie wolno nam się teraz spotykać". To znaczy, że tak trzeba.

Wczoraj potajemnie zawiadomiono Katię, aby przyszła do tego mieszkania w celu jakiejś ważnej rozmowy...

Niedługo rozmawiała z komisarzem.

— Może być, że ja się mylę, towarzyszu Nikitin i moje podejrzenia nie są niczym poparte, — powiedziała na zakończenie Katia, — ale myślałam... Towarzysz Repiew radził mi, że jeśli zauważę coś, powinnam napisać do Gubczeka.

— Nie, nie, nie mylicie się! — przerwał Nikitin. — Zupełnie dobrze postępujecie, towarzyszko Popowa. Zupełnie dobrze! I bardzo jesteśmy wam wdzięczni. To, coście nam donieśli, ma wielkie znaczenie. Róbcie tak, jak wam powiedziałem. — Zrozumieliście mnie? Będzie wam ciężko, lecz myślę, że pomoże wam praktyka w podziemiu.

— Zrobię wszystko! — powiedziała Katia.

Wyszła na ulicę sama. Padał niby deszcz, niby śnieg. Od strony morza dął zimny wiatr i odrazu opanowały ją wątpliwości: A jeśli się nie wywiążę, przewalę sprawę? Jak dobrze byłoby zobaczyć się teraz z Makarem Fadiejewiczem i poradzić się go! — Ale o tym nie ma co myśleć Nikitin uprzedził: Pamiętajcie, że to jest tajemnica, państwowa tajemnica. Nikt nie powinien o tym wiedzieć, prócz mnie i was, ani jeden człowiek wiecej!.

(D.c.n.)

Pod ostrym kątem

Ich dwie i on jeden
czyli
Tajemnicza kalkulacja

Przy wieczornym posiłku spotkały się dwie mieszkanki łódzkiego ZOO: słonica „Magda" i hipopotamica „Lusia". Między nadobnymi „dziewojami" zawiązała się następująca rozmowa:

— Jakie powodzenie miałaś dzisiaj, „Magdziu"? — szepnęła basem „Lusia", opychając się kapustą.

— Ogromne, jak zwykle w niedzielę i święta — odparła „Magda", wycierając trąbą buzię po sutej kolacji, na którą złożyła się balia ziemniaków.

— A twój nieodstępny towarzysz — fotograf?

— O, ten dzięki mnie zarabia zawszę kupę forsy. Aż mnie moje słonie serce boli, jakie on słone ceny zdziera z tych, którzy chcą mieć zdjęcie na tle mojej wdzięcznej figurki.

— Co ty powiesz? To z niego taki paskarz?

— Wyobraź sobie: za trzy zdjęcia bierze 500 złotych. A ile go to kosztuje, zaraz ci wyliczę. Według cennika, jedno powiększenie kosztuje 45 złotych, koszt jednej klatki w filmie i jej wywołanie — 13 złotych, a więc jedna odbitka z godziwym zarobkiem kosztuje 58 złotych. Jeśli on za trzy sztuki bierze 500 złotych, a one kosztują go 174, to znaczy, że zarabia 326 zołtych. Czy tak powinno być?

— Myślę, że nie...

— Ja też tak myślę, zwłaszcza, że często widzę zapłakane dzieci, których ojcowie-robotnicy nie mogą sobie pozwolić na taki wydatek, chociaż chcieliby w głębi serca zrobić maleństwu przyjemność.

— I nie ma na to rady, „Magdziu"?

— Przypuszczam, że MHD powinien tutaj przysłać swoich fotografów, zwłaszcza, że uruchamia swoje laboratoria fotograficzne. Wtedy nawet ja będę chętniej pozowała, wiedząc, że zdjęcia z moją skromną osobą są dla każdego dostępne.

— Tak, ja też tak myślę. No, ale czas już spać. Oczy mi się kleją. Dobranoc „Magdziu"...

— Pa, kochana! Przyjemnych marzeń!...

Podsłuchał i przetłumaczył na język ludzki (se)

Kradną własność publiczną
Do kina nie chodzi się z żyletką!

Złe świadectwo wystawia sobie pabianicka publiczność kinowa. Gorzej nawet niż złe. To bowiem co dzieje się w pabianickim „Robotniku" nie można nazwać inaczej jak — wandalizmem.

W kinie tym znajdują się mianowicie krzesła, których siedzenia obite są skórą. I oto od pewnego czasu zdarzają się wypadki, że aspołeczne jednostki spośród publiczności, korzystając z ciemności panujących w kinie podczas seansu, wycinają żyletką całe płaty skóry.

W ten sposób niszczy się własność publiczną. Krzesła nie nadają się już bowiem do użytku. Pabianiczanie winni więc otoczyć swoje kino większą opieką. W wypadku zaś zauważenia podobnego faktu, niepoprawnych wandali należy oddać natychmiast w ręce Milicji. (m)

Opera idzie do parku
Montaż estradowy „Halki" w Helenowie

„Szumią jodły na gór szczycie..." Któż z nas nie zna tej przepięknej arii Jontka z opery St. Moniuszki „Halka". Jutro będziemy ją mogli usłyszeć wszyscy bezpłatnie w parku 19 stycznia (dawn. Helenów). Wydział Kultury przy Prezydium Rady Narodowej organizuje tu bowiem imprezę, która zapoczątkuje stały cykl koncertów popularnych.

Będzie to montaż estradowy opery „Halka". Udział wezmą wybitni artyści estradowi oraz chór i Łódzka Orkiestra Symfoniczna. Początek o godz. 16-ej.

Dzieci łódzkie
piszą do swoich przyjaciół

Uczniowie szóstej łódzkiej szkoły TPD im. Małgorzaty Fornalskej wysłali z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka list z pozdrowieniami do dzieci w ZSRR.

„Chcemy również — piszą one w tym liście — jak nasze matki i nasi ojcowie, pracować nad utrwaleniem pokoju. Dlatego pilnie będziemy się uczyli. My dzieci Polski Ludowej, tak jak wszystkie inne dzieci na całym świecie, nie chcemy wojny.

Wiemy, że Związek Radziecki zapewnił swoim dzieciom szczęśliwą przyszłość. Gorąco pragniemy, ażeby dzieci i w innych krajach mogły beztrosko spędzać swoje dzieciństwo".

Na 600 robotników — 20 inżynierów
Zamiast w fabryce – przy biurku
Zła polityka kadr panuje w Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym podległym CZPB

Hasło rzucone na IV Plenum KC PZPR przez Prezydenta Bieruta — „Inżynierowie do produkcji"! — stało się zasadniczą wytyczną dla naszej polityki kadr. W myśl tych wytycznych należy dążyć do uregulowania chaosu jaki jeszcze panuje na tym odcinku, do usunięcia zbędnych przerostów oraz do właściwego rozprowadzenia sił technicznych na poszczególne placówki produkcyjne.

Tymczasem wciąż jeszcze, mimo że od IV Plenum upływa prawie miesiąc mamy dowody niedopuszczalnego marnotrawstwa i niefrasobliwości ze strony poszczególnych centralnych zarządów czy dyrekcji, które nie dostrzegając zbędnych przerostów blokują siły fachowe w instytucjach niewymagających tak liczebnej obsady kadr.

Weźmy jako przykład Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane przy CZPB, mieszczące się przy ul. Piotrkowskiej 171. Przedsiębiorstwo to, zatrudniające 700 osób personelu technicznego i administracyjnego, utworzone zostało w styczniu br. i powołane do drobnych robót budowlanych oraz remontowych, w zakładach podległych przemysłowi lekkiemu, na obszarze 5 województw.

PRB przyjmuje więc zlecenia poczynając od 500 tys. zł. dotyczące drobnych prac budowlanych, jak budowy szop gospodarczych, magazynów, dobudówek itp oraz remonty pomieszczeń produkcyjnych.

O małej stosunkowo operatywności tego przedsiębiorstwa świadczy fakt, że w okresie 5 miesięcy b.r. PRB wykonało zleceń na 86 milionów zł., z tego roboty na 64 miliony zł. nie zostały jeszcze zakończone.

Otóż to właśnie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane posiada dość liczny sztab inżynierski oraz pokaźne liczebnie szeregi techników i wykwalifikowanych fachowców.

Kiedy zapytujemy o to dyrektora naczelnego, ten zaczyna wyliczać: a więc w chwili obecnej PRB dysponuje 5 inżynierami dyplomowanymi, 15 technikami, 38 siłami pomocy technicznej, pełniącymi obowiązki techników, 15 majstrami, około 300 robotnikami wykwalifikowanymi.

Sprawa ta wygląda zgoła inaczej w Wydziale Personalnym PRB. Kierownik Wydz. Personalnego prostując informacje dyrektora oświadcza, że w PRB jest w chwili obecnej zatrudnionych: 20 inżynierów (!) (w tym 14 w Łodzi), 27 techników (!), 13 majstrów oraz przeszło 600 robotników. Wychodzi przy tym na jaw ciekawy szczegół.

Otóż jeden z tych inżynierów (mechanik) jest kierownikiem działu sprzętu mechanicznego. Dla niezorientowanych nie ma w tym nic niewłaściwego. Każdy bowiem myśli sobie, że skoro jest taki dział, na czele którego stoi aż inżynier i to mechanik (wiemy przecież jak bardzo inżynierowie mechanicy potrzebni są dla produkcji w fabrykach) to prawdopodobnie PRB posiada szeroką bazę maszynową, której kierownictwo wymaga aż tak wysoko kwalifikowanej siły.

Tymczasem po zaznajomieniu się z faktycznym stanem rzeczy stwierdzamy, że występujący pod szumną nazwą „dział sprzętu mechanicznego" posiada w rzeczywistości dwie betoniarki, do tego stale nieczynne oraz 5 transporterów dostarczonych PRB na zamówienie dyrekcji.

Transportery te nawiasem mówiąc stoją dotąd na placyku pod gołym niebem przy ul. Limanowskiego 4, niezmontowane jeszcze i czekają... Na co właściwie czekają nie wiadomo.

Jak dotąd bowiem nie ma dla nich zastosowania w pracach drobnych, wykonywanych przez PRB i z tego co słyszeliśmy w PRB nie prędko chyba doczekają się pracy.

Przytoczone powyżej fakty dowodzą, że nie ze wszystkim jeszcze jest dobrze w PRB. Przedsiębiorstwo to, które wciąż jeszcze jest w stanie organizacji grupuje na swym odcinku nieproporcjonalnie dużo sił wysokokwalifikowanych, inżynierów i techników, na brak których wciąż cierpi szereg placówek produkcyjnych.

Należałoby, aby CZPB zainteresował się bliżej tą sprawą i przystąpił do skontrolowania kadr w podległych mu placówkach. (w)

Miasteczko złożone z namiotów



Uczniowie, którzy przyjechali do Warszawy na IV Igrzyska Szkolnictwa Zawodowego mieszkają pod namiotami w obozie — miasteczku na terenie parku szkolnego.

Nagrody dla dozorców
Są i w Łodzi czyste domy
szkoda tylko, że jeszcze tak mało

Tegoroczna akcja sanitarno-porządkowa, prowadzona w ramach „miesiąca czystości", nie dała spodziewanych wyników. Stan sanitarny miasta nie uległ prawie żadnej poprawie.

Większość dozorców i komitetów domowych przejawiała w czasie „miesiąca czystości" tę samą działalność, co i przedtem, tzn. nic nie robiła. Nawet ogłoszony konkurs na najlepiej utrzymane posesje nie zdołał ich wyprowadzić z bezczynności.

Część jednakże zrozumiała cel akcji, toteż posesje, prowadzone przez dozorców-uczestników konkursu, aż błyszczały czystością. Specjalne jury konkursowe postanowiło przeto wyróżnić spośród kilkudziesięciu posesji te, które były najlepiej utrzymane.

Do wyróżnienia przedstawiono ogółem 21 posesji. Dozorcy ich otrzymają nagrody. Oto lista dozorców, którzy zajęli pierwsze miejsce: Stefan Wnuk (Kilińskiego 132), Paweł Jezierski (Kątna 21), Henryk Kaleta (Wodna 38), Władysław Filipiak (Wojska Polskiego 19), Władysława Buczkowska (Sierakowskiego 30), Cecylia Przyborek (Rzgowska 46) oraz dozorca domu przy ul. Zachodniej 32. Wymienieni otrzymają nagrody w naturze i pieniężne w wysokości 4 tys. złotych.

Zdobywcami drugiego miejsca byli dozorcy domów przy ul. Traugutta 10, Wólczańskiej 181, Armii Ludowej 30, Sierakowskiego 21 i 24, Limanowskiego 136, Wapiennej 33, Sadowej 11, Kowieńskiej 17, Stefana 12, Curie-Skłodowskiej 4, Franciszkańskiej 21 i 24 oraz Pabianickiej 132. Czekają ich nagrody w wysokości 3 tysięcy złotych.

Wręczenie nagród wzorowym dozorcom domowym nastąpi prawdopodobnie 16 bm. w ramach uroczystości związanych z „Tygodniem Zdrowia". (sk)

Jedziemy po wypoczynek
Pobyty ryczałtowe w miejscowościach podgórskich i nad morzem

Jest wielu ludzi, którzy ze względu na wykonywaną pracę nie mogą otrzymać urlopu miesięcznego w jednym okresie. Ci wszyscy biorą urlop na — dwie raty. Połowę zimą i połowę latem. Obecnie stoi więc przed nimi pytanie: dokąd pojechać na wczasy? Wielu z nich bowiem wykorzystało już w tym roku skierowania wydawane przez Związki Zawodowe.

Tym wszystkim przychodzi z pomocą „Orbis", który zorganizował tanie pobyty ryczałtowe w miejscowościach nadmorskich i górskich oraz w ośrodkach wiejskich. Wczasowicze mieszkają w murowanych, skanalizowanych i zelektryfikowanych domach, posiadających całkowite urządzenie. Ze sobą należy zabierać jedynie koc, poduszkę i bieliznę pościelową. Dodatkowe koce można wynająć na miejscu za opłatą 100 zł. od sztuki.

Koszty pobytu wahają się od 480 zł. w Ryjewe, pow. Kwidzyń do 680 zł. dziennie w Bystrem koło Zakopanego. W Bukowinie Tatrzańskiej wczasowicze opłacają dziennie 500 zł., w Stegnie zaś nad Zatoką Gdańską i w Muszynie koło Krynicy 520 zł. Za dzieci do lat pięciu płaci się połowę opłaty normalnej. W opłacie za pobyt mieści się również całodzienne utrzymanie. Pożywienie wg. zapewnień „Orbisu", ma być smaczne, zdrowe i obfite.

Na moim ekranie

„Wolna" czy „zajęta"?

Krople rzęsistego deszczu dzwoniły głośno po szybach i dachach domów. Na powstałych kałużach wykwitały co chwilę białe bańki. Ulice ogarnęła panika. Nie zaopatrzeni w parasole i płaszcze deszczowe przechodnie uciekali skacząc przez potoki wody do bram i sieni.

Wszystkie, popularnie zwane „dryndy" ponastawiały brezentowe, czarne budy. Również taksówki defilujące po Piotrkowskiej zakryły szczelnie swe wnętrza.

Miałem akurat załatwić ważną sprawę w odległej dzielnicy miasta, toteż padający deszcz spowodował, iż prędko udałem się na najbliższy postój taksówek przy ul. Daszyńskiego. Oczy me rozjaśniły się na widok stojącej „wolno" dorożki samochodowej Nr 129.

Szybko otworzyłem drzwiczki. Kierowca zamachał rękoma. Zajęta!

Widząc bezskuteczność podjętej na poczekaniu dyskusji zrezygnowałem.

Kierowca tymczasem siedział dalej oparłszy wygodnie ręce o kierownicę i patrzył w spływające po szybie krople wody. Był wyraźnie „zajęty".

(j)

PS. A może jednak Wydz. Komunikacji zajmie się „zajętym" kierowcą taksówki Nr 129. Tym bardziej, że tych „zajętych" jest dużo więcej i to w chwilach gdy ich usługi są najkonieczniejsze.

Nasi przodownicy



JANINA WOJTCZAK

— Czy zastałam tkaczkę Janinę Wojtczak?

— Janinę Wojtczak? Owszem tak. Ale już nie tkaczkę! — odpowiadają tajemniczo w Radzie Zakładowej „bawełnianej ósemki". Nie skonsternowani tym bynajmniej, interpelujemy dalej:

— Właśnie, że chodzi nam o tkaczkę na 6 krosnach Janinę Wojtczak, waszą przodownicę pracy. Czy naprawdę nie wiecie, jakich macie przodowników w swojej fabryce?

— Ależ wiemy, wiemy — śmieją się robotnicy — i zaraz wytłumaczymy Wam wszystko o co chodzi. Otóż Janina Wojtczak była rzeczywiście do niedawna tkaczką na naszym Oddziale przy ul. Jaracza 52, w uznaniu jednak dla jej wzorowej pracy oraz ze względu na jej szerokie zainteresowania społeczne wybraliśmy ją na sekretarza naszej Rady Zakładowej. Jesteśmy pewni, że na swym nowym odcinku pracy wykaże się nie gorszymi wynikami niż przy warsztacie.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe wyniki pracy Janiny Wojtczak, trzeba stwierdzić, że zaufanie, jakim obdarzyła ją załoga, ma swoje pełne uzasadnienie.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „DOM OTWARTY" godz. 19.15.

Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW" — godz. 19.15.

Nowy — „MAKAR DUBRAWA" — godz. 18-a.

Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT" — godz. 19.15.

Osa — „ROMANS Z WODEWILU" godz. 19.30.

Arlekin — Widowisko pt. „WESOŁA MASKARADA" o godz. 15 i 17.15 na scenie letniej. W razie niepogody „ZŁOTA RYBKA".

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK — Zdradzieckie skały — 16, 18.30, 21.
BAJKA — Hrabia Monte-Christo, I seria — 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 23.
HEL — Program składany — 16, 18, 20.
MUZA — Hrabia Monte - Christo, II seria — 18, 20.
POLONIA — Kino nieczynne z powodu remontu.
PRZEDWIOŚNIE — Dziś o wpół do jedenastej — 17.30, 20.
ROBOTNIK — Płomień Nowego Orleanu — 18, 20.
ROMA — Program składany — 18, 20.
REKORD — Nieodrodna córka — 18, 20.30.
STYLOWY — Czarodziejski kryształ — 18, 20
ŚWIT — Młoda gwardia, I seria - 18, 20.
TĘCZA — Saławat, wódz Baszkirów — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Kłopoty referenta Trziszki—16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Kłopoty referenta Trziszki — 17, 19, 21.
WŁÓKNIARZ — Legitymacja partyjna — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Urodzony w październiku — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Pieśń Abaja — 18, 20.

Piękna gra doublistów

w meczu Polska–Irlandia o puchar Davisa. — Po trzech setach grę przerwano z powodu ciemności

W drugim dniu tenisowego meczu Polska — Irlandia o puchar Davisa stanęli na korcie doubliści: ze strony Irlandii Murphy — Hackett, a ze strony Polski Chytrowski — Skonecki, Piątek i Kemp, pozostali rezerwie, kierownictwo liczy bowiem, że ich siły mogą w ostatnim dniu zawodów zauważyć o wyniku tak ważnego spotkania.



Po dość nieoczekiwanych sukcesach pierwszego dnia meczu wczoraj panowały wśród publiczności nastroje raczej pesymistyczne, gdyż gra podwójna to przecież stary jak świat słaby punkt polskiego tenisa. Irlandczycy właśnie w grze podwójnej są bardziej niebezpieczniejsi, niż w grze pojedyńczej.

Przed meczem rozszalała się w Warszawie nawałnica, spadł rzęsisty deszcz i powietrze oczyściło się. Pogoda była pochmurna, bardziej odpowiednia dla zawodników. Publiczności mniej, niż pierwszego dnia, zebrało się jednak kilkanaście tysięcy.

Mecz rozpoczął Skonecki, ale Irlandczycy szybko przejęli inicjatywę. Gra gości jest wybitnie agresywna, zwłaszcza przy siatce. Stąd też liczne tak emocjonujące „krótkie spięcia", polegające na błyskawicznej wymianie piłek z powietrza, Irlandczycy, ustawicznie atakując, doprowadzili do stanu 5:1 i mieli już nawet piłkę setową. Ale w tym krytycznym momencie Polacy zaczęli grać znacznie lepiej i doprowadzili do 6:7 na swą korzyść, a następne do 7:8 i 0:30.A więc tylko dwie piłki brakowało do wygrania pierwszego seta. Niestety, z tego zrobiło się 8:8 i wkrótce 10:8 dla Irlandczyków.

W drugim secie walka była nadal zacięta. Teraz Polacy prowadzili 6:5, ale przeciwnicy wygrali swój serwis i jest po 6. Stanowczo Hackett jest lepszy, zwłaszcza przy siatce, gra przy tym bardziej regularnie. Z polskiej pary wyróżnia się natomiast Chytrowski swą spokojną, opanowaną grą. Chytrowski miał w tym secie kilka zagrań wysokiej klasy i głównie dzięki niemu wygrywamy tego seta 10:8.

W trzecim secie walka jest jescze bardziej zacięta. Jest 4:4, następnie 5:4, i 6:5 dla Polaków. Później stan gry brzmi 6:6, 6ö7, i 8:7.

Znów Polacy mieli dwie setowe piłki, ale przeciwnik sobie zdołał odwrócić niebezpieczeństwo i wyrównał 8:8. Przy ustawicznej zmianie Polacy wygrali i tego seta w stosunku 14:12. Wynik ten najlepiej wskazuje na to jak zacięcie walczono o każdą piłkę.

Gra tak się przedłużyła, że z spowodu zapadających ciemności trzeba ją było przerwać. Dokończenie nastąpi dzisiaj w godzinach przedpołudniowych. Dzisiaj również popołudniu odbędą się pozostałe dwie gry pojedyńcze : Skonecki — Kemp i Piątek — Murphy. Przypominamy, że w grze podwójnej stan setów brzmi 2:1, dla Polaków, 8:10, 10:8; 14:12.

Młode szermierki

dziś stawiają „I-szy Krok"

W sobotę w sali „Ogniska" rozpoczynają się o godzinie 17 ciekawe zawody szermiercze kobiet. Będzie to „Pierwszy Krok" naszego powojennego narybku, który przez szereg lat szkolił popularny fechmistrz Urbański.

Na starcie „Pierwszego Kroku" stanie 16 młodych zawodniczek. W ramach mistrzostw odbędzie się szereg pokazów, a mianowicie: walka na bagnety oraz walki w szpadzie, szabli i florecie.

Dziś Śląsk–Łódź w boksie

Reprezentacje walczą w najsilniejszych składach

Dzisiaj w hali na Widzewie odbędą się międzyokręgowe zawody pięściarskie Łódź — Śląsk. Mecz ten przyczyni się do urozmaicenia skromniutkiego sezonu pięściarskiego w Łodzi i ze względu na udział znanych i dobrych zawodników. zapowiada się ciekawie.



Przypominamy składy imienne drużyn, które ujrzymy w ringu:

ŚLĄSK: — Zadora, Grzywocz, Brzeziński, Kempa, Maciejewski, Sznajder, Nowara, Drapała.

ŁÓDŹ: — Anielak, Matecki lub Szaliński, Zajączkowski, Marcinkowski, Debisz, Olejnik, Wieczorek, Jaskóła.

Reprezentacja Śląska przybyła w dniu wczorajszym w godzinach wieczornych do Łodzi.

Do najciekawiej zapowiadających się spotkań zaliczyć należy w pierwszym rzędzie parę wagi półciężkiej Wieczorek — Nowara. Będzie to walka o moralny tytuł mistrza Polski w tej kategorii, gdyż obu pięściarzy skrzywdzono na indywidualnych mistrzostwach Polski. Poza tym pary Olejnik — Sznajder i Jaskóła — Drapała też powinny stoczyć interesujące walki. Początek zawodów o godz. 19.30.

Lekkoatleci Łodzi

zdobywają tytuły mistrzowskie

Dzisiaj o godz. 16 na stadionie ŁKS Włókniarza, gdy pogoda dopisze, rozpoczną się dwudniowe zawody lekkoatletyczne męskie i żeńskie o mistrzostwo okręgu łódzkiego. W zawodach tych biorą udział najlepsi zawodnicy i zawodniczki okręgu. W niedzielę lekkoatleci zdobywać będą w dalszym ciągu tytuły mistrzowskie na przedmeczu spotkania ligowego ŁKS Włókniarz — Warta.

Ostre strzelanie

hufców i kadry S.P. na Widzewie

Dnia 30, 31 maja i 1, 2 czerwca 50 r. odbyły się strzelania hufców i kadry SP na strzelnicy SP Widzew. Udział w zawodach strzeleckich brała młodzież hufców fabrycznych, szkół zawodowych i szkół ogólnokształcących oraz komendanci wszystkich hufców. Ogólnie strzelało 360 junaków i 80 k-dtów hufców.



Pierwsze miejsce w strzelaniu zespołowym zdobył zespół PSTP w składzie jun.: Szczepański, Poraszko i Morawiec, uzyskując 550 pkt. na 750 możliwych. Drugie miejsce Liceum Spółdzielcze 509 pkt. na 750 możliwych. Trzecie III P. G. i Lic.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął junak Machała Zenon z XX P. G. i Lic., osiągając 244 pkt. na 250 możliwych, II miejsce junak Poraszko i III miejsce junak Szczepański, oboje z PSTP.

W strzelaniach dla kadry, pierwsze miejsce zajął k-dt hufca z Gimn. Spółdzielczego ob. Janusik, drugie miejsce ob. Milewski z PSTP.

W świetlicy K-dy Miejskiej odbyło się uroczyste wręczenie nagród. 10 junakom i 5 k-dtów wyznaczono na zawody wojewódzkie, które odbędą się na strzelnicy SP Widzew w dniach 8 i 9 czerwca 1950 r.

Zawody powyższe miały na celu wyeliminowanie najlepszych strzelców spośród junaków i kadry SP i popularyzowanie strzelectwa, do którego chętnie garnie się młodzież.

Szykujemy się do Olimpiady

Prezydium GKKF powołało Polski Komitet Olimpijski

W celu należytego przygotowania sportu polskiego do igrzysk olimpijskich w roku 1952 oraz w celu podniesienia poziomu Kadry Narodowej, prezydium GKKF powołało Polski Komitet Olimpijski.

Celem Komitetu będzie reprezentowanie sportu polskiego na Olimpiadzie w roku 1952 oraz współpraca nad przygotowaniem polskiej ekspedycji olimpijskiej.

Prezydium PKOl. opracowuje regulamin celem przedstawienia go w GKKF.

Na czele Polskiego Komitetu Olimpijskiego stanął przewodniczący GKKF pos. Motyka. Ponadto w skład prezydium weszli: sekretarze GKKF Szemberg i Kosman, ppłk. Czarnik, mgr. Nawrocki, Rzeszot, Dołowy, dr Zajączkowski, kpt. Lempart, Foryś, Jędrzejewski, inż. Przeworski, Glinka, Askanas, Kopczewski i inż. Loth.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ Tel 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynosząca 150 zł. miesiecznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. D-1-17376